



# Bruksela I bis

Warszawa, styczeń 2015

# Spis treści

Co zmienia rozporządzenie Bruksela I bis.....	3
Wykonywanie i uznawanie orzeczeń zgodnie z rozporządzeniem Bruksela I bis.....	4
Zmiany regulacji dotyczących umów jurysdykcyjnych i kres <i>italian torpedos</i> .....	7
Skomplikowane relacje postępowań sądowych i arbitrażowych na gruncie rozporządzenia Bruksela I bis .....	11
Środki tymczasowej ochrony w sprawach transgranicznych .....	13
Jak ustalić, którym sądom przysługuje jurysdykcja w sporze wynikającym z umowy? .....	15
Nowe rozporządzenie Bruksela I bis wpłynie na sytuację przedsiębiorców nie tylko w Europie ...	22
Jurysdykcja w sporach korporacyjnych na gruncie rozporządzenia Bruksela I bis .....	24
Praktyka procesowa.....	29
O kancelarii .....	30

# Co zmienia rozporządzenie Bruksela I bis

Jan Ciećwierz

**Zmiany w europejskiej procedurze cywilnej są może bardziej ewolucyjne niż rewolucyjne, jednak zasługują na szczegółowe omówienie. Niniejszą publikację poświęcamy w całości rozporządzeniu 1215/2012 (Bruksela I bis).**

Od 10 stycznia 2015 roku rozporządzenie 44/2001 (nazywane Brukselą I) regulujące kwestię jurysdykcji oraz zasad uznawania i wykonywania zagranicznych orzeczeń w sprawach cywilnych zostało zastąpione przez nowe rozporządzenie 1215/2012, zwane Brukselą I bis. Wejście w życie nowego aktu prawnego stanowiło zwieńczenie ponad dwuletnich prac legislacyjnych mających na celu udoskonalenie mechanizmów współpracy sądowej w sprawach cywilnych wypracowanych jeszcze w 2001 roku.

Zmiany wprowadzone nowym rozporządzeniem mają w przeważającym stopniu charakter ewolucyjny, dawna regulacja – z pewnymi wyjątkami – była bowiem uznawana za bardzo udaną. Dotykają jednakże kwestii kluczowych i fundamentalnych dla europejskiego prawa procesowego cywilnego. W przedmiocie uznawania i wykonywania orzeczeń zagranicznych jako przykład zmian można wymienić rezygnację z procedury *exequatur*, oznaczającej konieczność zatwierdzenia wykonalności orzeczenia przed jego faktycznym wykonaniem na terenie innego państwa członkowskiego. W zakresie zasad ustalania jurysdykcji najbardziej kluczowe zmiany zaszły natomiast w stosunku do umów jurysdykcyjnych (niwelujące potencjał do nadużyć – tzw. *italian torpedos* związany z dotychczasowymi rozwiąza-

niami) oraz w odniesieniu do zasad regulujących zawisłość sprawy w sytuacjach transgranicznych (tzw. zasada *lis pendens*).

Zakres zmian był na tyle duży, że postanowiliśmy poświęcić tę publikację wyłącznie nowemu rozporządzeniu Bruksela I bis oraz europejskiemu prawu procesowemu cywilnemu w ogólności. Poza tekstami omawiającymi szczegółowo reformę wprowadzoną 10 stycznia znajdują w nim Państwo również artykuły przypominające regulacje i zasady z zakresu współpracy sądowej w sprawach cywilnych, które nie uległy zasadniczym zmianom.

Nowe rozporządzenie Bruksela I z pewnością będzie miało ogromny wpływ na funkcjonowanie rynku wewnętrznego, a w szczególności na współpracę sądową państw członkowskich w sprawach cywilnych. Wiele z wprowadzonych zmian można określić mianem przełomowych. Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja okaże się dobrym przewodnikiem po meandrach rozporządzenia Bruksela I bis i wprowadzi Państwa w nową rzeczywistość europejskiego prawa procesowego cywilnego.



# Wykonywanie i uznawanie orzeczeń zgodnie z rozporządzeniem Bruksela I bis

Maciej Zych

**Jedną z głównych zmian, jakie wprowadza nowe rozporządzenie brukselskie, jest automatyczna wykonalność orzeczeń wydanych w innym państwie Unii Europejskiej, bez jej wcześniejszego stwierdzenia w osobnym postępowaniu. Czy dłużnicy powinni się bać?**

Jednym z podstawowych motywów uchwalenia rozporządzenia 1215/2012, zwanego (dla podkreślenia związków ze swoją poprzedniczką) Brukselą I „recast” lub „bis”, była wola uproszczenia i przyspieszenia obrotu orzeczeń wydawanych na obszarze Unii Europejskiej. Zgodnie z zamysłem unijnych prawodawców obszar wspólnoty ma bowiem docelowo – przynajmniej z perspektywy funkcjonowania orzeczeń w sprawach cywilnych – stanowić jednolitą całość, pozbawioną granic wewnętrznych.

## **Jak było dotychczas?**

W rozporządzeniu 44/2001 (oryginalnej Brukseli I) zasada ta znajdowała pełne zastosowanie tylko w odniesieniu do uznawania orzeczeń sądowych, czyli akceptowania ich prawomocności i wywołanych przez nie skutków prawnych. Uznanie orzeczeń na obszarze Unii następowało z mocy prawa, automatycznie z momentem ich wydania. W konsekwencji każdy sąd dowolnego państwa członkowskiego miał obowiązek traktować orzeczenia sądowe wydane w innych państwach członkowskich zasadniczo tak samo, jak gdyby wydano je w jego państwie. Strona widząca przeszkody dla uznania orzeczenia mogła żądać odmowy uznania w osobnym postępowaniu. Mechanizm ten miał znaczenie przede wszystkim dla orzeczeń konstytutywnych, tj. tworzących lub zmieniających stan prawny

(np. rozwiązanie umowy przez sąd) oraz orzeczeń czysto deklaratoryjnych, czyli stwierdzających, jaki ten stan jest (np. orzekających, że strona skutecznie wypowiedziała umowę).

Natomiast dla wykonania (tj. przymusowej egzekucji) orzeczenia zagranicznego konieczne było stwierdzenie jego wykonalności w osobnym postępowaniu przez sąd państwa, w którym nastąpić miała egzekucja – pewne wyjątki od tego wymogu (np. dla roszczeń bezspornych) wprowadzały inne rozporządzenia. Warto jednak zauważyć, że nawet przewidziana w Brukseli I procedura uzyskiwania tego swoistego zezwolenia na wykonanie wyroku (zwanego *exequatur*) miała skądinąd półautomatyczny charakter. Sąd I instancji badał bowiem tylko kwestie formalne, tj. czy złożono odpis orzeczenia wraz z wymaganym zaświadczeniem z kraju pochodzenia. Niemniej odwlekało to wszczęcie egzekucji do czasu wydania rozstrzygnięcia o wykonalności orzeczenia. Odmowa udzielenia *exequatur* z przyczyn innych niż czysto formalne była możliwa dopiero przez sąd II instancji. Katalog podstaw był taki sam jak dla odmowy uznania i obejmował zasadniczo: sprzeczność orzeczenia z porządkiem publicznym lub z innym orzeczeniem, pozba-

wienie pozwanego możliwości obrony w postępowaniu przed sądem, który wydał orzeczenie oraz wydanie orzeczenia z naruszeniem określonych zasad dotyczących jurysdykcji.

### **Zniesienie wymogu stwierdzenia wykonalności**

Bruksela I bis zachowuje bez poważniejszych zmian dotychczasowe reguły uznawania orzeczeń, jednak równocześnie znosi procedurę udzielania *exequatur*, ujednolicając co do istoty mechanizm uznawania i wykonywania decyzji sądowych. W konsekwencji wydany w Unii Europejskiej wyrok automatycznie stanowi na obszarze Polski tytuł wykonawczy (co potwierdza wprowadzony do Kodeksu postępowania cywilnego art. 1153<sup>13</sup>), czyli może być natychmiast wykonany, bez nadawania klauzuli wykonalności przez polski sąd. Podstawą wszczęcia egzekucji jest sam odpis orzeczenia wraz z zaświadczeniem o jego wykonalności wystawianym przez sąd „macierzysty”; teoretycznie nie jest konieczne nawet przedłożenie tłumaczenia tych dokumentów, choć organ może tego zażądać.

Dłużnik (choć warto zwrócić uwagę, że rozporządzenie mówi dość szeroko o *każdej zainteresowanej stronie*) może bronić się przed wykonaniem zagranicznego orzeczenia, wszczynając przed sądem okręgowym odrębne postępowanie o odmowę wykonania – na wydane orzeczenie przysługuje apelacja, a w dalszym toku skarga kasacyjna. Podstawy odmowy są analogiczne jak w rozporządzeniu 44/2001. Warto zauważyć, że w związku z uchynieniem art. 840<sup>3</sup> k.p.c. wnioski o odmowę wykonania (jak i uznania) zagranicznego orzeczenia nie będzie przybierał formy powództwa przeciwegzekucyjnego – i nie

będzie mógł zostać nim objęty – a wszczęte postępowanie będzie przebiegać zgodnie z przepisami umieszczonymi w nowo dodanej do części trzeciej Kodeksu postępowania cywilnego księdze czwartej (art. 1153<sup>13</sup> – 1153<sup>24</sup>).

### **Czy dłużnik może opóźnić egzekucję?**

Co kluczowe, postępowanie o odmowę wykonania orzeczenia nie wstrzymuje jego egzekucji. Sąd ma wprawdzie możliwość jej zawieszenia na wniosek dłużnika, jest to jednak pozostawione jego swobodnemu uznaniu. Na takiej samej zasadzie sąd może również ograniczyć wykonanie do środków zabezpieczających lub uzależnić wykonanie orzeczenia od złożenia przez wierzyciela zabezpieczenia.

Warto zauważyć, że nawet zaskarżenie zwykłym środkiem (analogicznym do apelacji, rewizji czy zażalenia) w państwie pochodzenia wyroku nie obliżuje sądu w miejscu wykonania do zawieszenia egzekucji, a jedynie daje taką możliwość. Nie zmienia to jednak faktu, że zgodnie z art. 39 rozporządzenia wykonaniu podlegają tylko takie decyzje sądu, które są już wykonalne w państwie macierzystym – a często zgodnie z prawem są to dopiero orzeczenia wydane w drugiej instancji (z pewnymi wyjątkami jest tak np. w Polsce).

Dłużnik może wymusić odciążenie egzekucji w zasadzie tylko w dwóch przypadkach: jeśli zażąda doręczenia tłumaczenia orzeczenia (powoduje to tymczasowe ograniczenie egzekucji tylko do środków zabezpieczających) lub jeśli sąd, który wydał orzeczenie, sam zawiesi jego wykonanie zgodnie ze swoim prawem krajowym.

### **Dostosowanie zagranicznych rozstrzygnięć**

Niezależnie od zniesienia procedury *exequatur* Bruksela I bis wprowadza ciekawą instytucję dostosowywania orzeczonych środków do

porządku państwa, w którym ma być prowadzona egzekucja, jeśli środki takie nie są w nim znane. W takim przypadku zarządzony pierwotnie środek powinien *zostać dostosowany tak dalece, jak to możliwe do środka lub zarządzenia znanego prawu tego państwa członkowskiego, które ma równorzędne skutki i służy podobnym celom i interesom* (art. 54 ust. 1 rozporządzenia). Jednocześnie jednak nie może to spowodować *skutków wykraczających poza skutki przewidziane w prawie państwa członkowskiego pochodzenia* (art. 54 ust. 2).

Można przewidywać, że w praktyce zastosowanie tych nieco nieprecyzyjnie sformułowanych reguł będzie rodzić trudności. Może tak być zwłaszcza pod prawem polskim, gdzie w cywilnym postępowaniu rozpoznawczym sąd ma relatywnie małą swobodę w kształtowaniu orzekanych środków (np. w porównaniu do sądów angielskich mogących oprzeć się o *equity*, tj. szeroko ujmowane zasady słuszności). Względnie najbardziej elastyczne w polskiej procedurze są środki zabezpieczające, zwłaszcza dotyczące roszczeń niepieniężnych (por. art. 755 § 1 k.p.c.), trudno jednak ocenić, czy przywołane przepisy rozporządzenia 1215/2012 umożliwiają dostosowanie orzeczonego ostatecznie środka do formy znanej zarządzeniom tymczasowym, orzekanym w postępowaniu zabezpieczającym.

Co ciekawe, polski ustawodawca nałożył obowiązek dostosowania środków co do zasady na komorników (zob. nowo dodany art. 1153<sup>14</sup> k.p.c.), co może budzić wątpliwości, biorąc pod uwagę inherentne trudności i komplikacje natury prawnej, jakie będą łączyć się z tym zadaniem. Komornik może jednak zwrócić się w tym celu do sądu (co zapewne będzie rutynowo miało miejsce, przynajmniej do czasu ukształtowania się ustalonej praktyki dostosowywania danych środków), a postanowienie o dostosowaniu

środka w każdym wypadku podlega zaskarżeniu. Jeśli wydał je komornik – poprzez skargę na jego czynność skierowaną do sądu, a jeśli orzekł sąd – poprzez zażalenie.

Niezależnie od trudności, jakie sprawić może procedura dostosowywania, wprowadzenie takiego mechanizmu jest o tyle korzystne, że wyraźnie ogranicza możliwość powoływania się na klauzulę porządku publicznego pod zarzutem zastosowania w orzeczeniu środków nieznanymi prawu krajowemu miejsca egzekucji.

### **Ocena nowych rozwiązań**

Nawet jeśli dotychczasowa procedura udzielania *exequatur* była raczej uciążliwą formalnością niż rzeczywistą przeszkodą w egzekwowaniu wyroków w ramach Unii Europejskiej (co sugeruje się w dokumentach przygotowawczych do nowego rozporządzenia), to i tak jej zniesienie należy uznać za zmianę przełomową. W relacjach wierzyciel – dłużnik mechanizmy przewidziane w Brukseli I bis stanowią swoisty przewrót kopernikański, jako że przerzucają ciężar obrony swoich praw na etapie egzekucji zdecydowanie na dłużnika. W ocenie autora tego tekstu taki kierunek zmian należy ocenić pozytywnie.

Nie można bowiem zapominać, że wszelkie środki obrony merytorycznej powinny z zasady przysługiwać pozwanemu tam, gdzie toczy się główne postępowanie, natomiast wykonanie jego rozstrzygnięcia za granicą winno mieć charakter tylko wtórny i incydentalny. Biorąc pod uwagę relatywnie wysokie standardy ochrony praw podmiotowych w krajach Unii Europejskiej, nie ma przekonujących powodów, aby premiować dłużnika dodatkowymi środkami ochrony tylko z tej przyczyny, że ma zagranicznych wierzycieli.



# Zmiany regulacji dotyczących umów jurysdykcyjnych i kres *italian torpedos*

Magdalena Gutowska

**Zniesienie obowiązku domicylu w państwie członkowskim stron umowy, oderwanie bytu umowy jurysdykcyjnej od umowy głównej i ustalenie porządku prawnego właściwego dla oceny ważności umowy jurysdykcyjnej to tylko niektóre ze zmian wprowadzonych przez rozporządzenie Bruksela I bis.**

Umowy jurysdykcyjne to – obok wykonywania i uznawania orzeczeń – drugi z obszarów, w którym rozporządzenie 1215/2012 wprowadza najwięcej zmian w stosunku do wcześniej obowiązującego rozporządzenia 44/2001. Próbując jednak usunąć niedoskonałości w tym zakresie, nie udało się uniknąć kolejnych. Mimo to zmiany są użyteczne i mogą przynajmniej częściowo zrealizować założone cele, w szczególności takie jak ograniczenie nieuczciwych taktyk w postępowaniu sądowym oraz zwiększenie przewidywalności przepisów o jurysdykcji.

## **Zniesienie obowiązku domicylu przy umowach jurysdykcyjnych**

Zgodnie z obowiązującą dotychczas regulacją dotyczącą umów jurysdykcyjnych (art. 23 rozporządzenia Bruksela I) umowę jurysdykcyjną mogą zawrzeć strony, z których przynajmniej jedna ma miejsce zamieszkania na terytorium państwa członkowskiego. W takim przypadku wybrana jurysdykcja staje się jurysdykcją wyłączną – o ile strony nie uzgodniły odmiennego skutku.

Zmiana, którą niesie ze sobą rozporządzenie Bruksela I bis, usuwa z art. 25 rozporządzenia

(odpowiednika art. 23 rozporządzenia Bruksela I) wymóg posiadania przez przynajmniej jedną ze stron domicylu na terytorium państwa członkowskiego. Obecnie uprawnienie do zawarcia umowy jurysdykcyjnej w świetle art. 25 rozporządzenia Bruksela I bis jest aktualne także wtedy, gdy żadna ze stron umowy nie ma domicylu na terytorium państwa członkowskiego.

Konsekwencją tej zmiany jest rozszerzenie zakresu umów jurysdykcyjnych podlegających pod reżim rozporządzenia Bruksela I bis.

Usunięcie wymogu domicylu pozwoli także uniknąć konieczności badania przez sąd kwestii spełnienia tej przesłanki, co w praktyce często bywa czasochłonne i kosztowne. Ta zmiana stanowi realizację założonego celu zwiększenia przewidywalności przepisów dotyczących jurysdykcji, bowiem kwestia domicylu może stanowić pole do polemiki i powodować niepewność – np. w odniesieniu do podmiotów gospodarczych o złożonej strukturze organizacyjnej.

## **Zasada odrębności prawnej klauzuli jurysdykcyjnej**

Kolejna ze zmian zawartych w nowej regulacji powoduje zbliżenie natury umowy jurysdyk-

cyjnej do umowy o arbitraż. Zgodnie z art. 25 ust. 5 rozporządzenia Bruksela I bis klauzula jurysdykcyjna, jeśli wpisana jest w treść umowy podstawowej, traktowana jest jako umowa niezależna od innych postanowień tej umowy. Przepis ten wprowadza zasadę odrębności prawnej klauzuli jurysdykcyjnej (*separability*). Nieważność, wygaśnięcie lub nieistnienie umowy podstawowej nie ma zatem wpływu na los klauzuli jurysdykcyjnej.

Zmiana ta wydaje się korzystna, albowiem poddaje pod ochronę wolę stron co do poddania sporu pod rozstrzygnięcie sądu w konkretnym państwie członkowskim oraz zapewnia pewność i przewidywalność jurysdykcji. W wyniku tej zmiany ważność umowy jurysdykcyjnej należy oceniać niezależnie od ważności umowy podstawowej, a nieważność umowy podstawowej nie będzie automatycznie rozciągała się na umowę jurysdykcyjną, co pozwoli uniknąć wątpliwości w zakresie sporów dotyczących jurysdykcji właściwej do oceny nieważności umowy głównej.

### **Podstawa oceny ważności umowy jurysdykcyjnej**

W porównaniu do art. 23 rozporządzenia Bruksela I nowa regulacja (tj. art. 25 rozporządzenia Bruksela I bis) została rozszerzona o postanowienie dotyczące prawa właściwego do badania ważności umowy jurysdykcyjnej. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu ważność umowy jurysdykcyjnej winna być oceniana zgodnie z przepisami prawa sądu państwa członkowskiego wybranego przez strony w umowie. Potwierdzenie tej regulacji znajduje się także w punkcie 20 preambuły rozporządzenia: „W razie pojawienia się kwestii, czy umowa dotycząca jurysdykcji przyznająca jurysdykcję sądowi lub sądom państwa członkowskiego jest materialnie nieważna, kwestia ta powinna zostać rozstrzygnięta zgodnie z prawem państwa członkowskiego, w któ-

rym znajduje się sąd lub sądy wskazane w umowie, włączając w to normy kolizyjne tego państwa członkowskiego”.

Rozwiązanie to – chociaż wprowadzone w celu zmniejszenia wątpliwości prawnych – kreuje kolejne niejasności. O ile bowiem sytuacja jest jasna w przypadku umów o jurysdykcję wyłączną, o tyle pojawia się problem w przypadku umów wskazujących więcej niż jedną jurysdykcję. Powstaje wówczas pytanie, przepisy której ze wskazanych przez strony jurysdykcji powinny decydować o ważności umowy jurysdykcyjnej.

Kolejna niejasność dotyczy tego, czy norma ma charakter bezwzględnie obowiązujący, czy też może ulec modyfikacji na mocy zgodnej woli stron, tj. czy strony mogą zawrzeć umowę jurysdykcyjną, w której wskażą sądy jednego państwa członkowskiego jako wyłącznie uprawnione do rozstrzygania sporów, ale równocześnie zdecydują, że ważność umowy jurysdykcyjnej powinna być oceniana zgodnie z porządkiem prawnym innego państwa, tj. np. prawem materialnym właściwym dla umowy głównej.

Dopuszczenie swobody decydowania stron o prawie materialnym właściwym do oceny umowy jurysdykcyjnej prowadziłoby do sytuacji, w której już na wstępie postępowania – celem potwierdzenia swojej kompetencji do orzekania – sąd zmuszony byłby do sięgania po treść prawa obcego.

Rozporządzenie Bruksela I bis nie rozwiewa także wątpliwości co do oceny ważności jednostronnych umów jurysdykcyjnych. Kwestia ta wciąż pozostaje kontrowersyjna.

### **Koniec *italian torpedos*?**

Zmiany dotyczą też sytuacji, w których jurysdykcja w danej sprawie przysługuje sądom więcej niż jednego państwa członkowskiego



i konieczne jest rozstrzygnięcie tzw. pozytywnego konfliktu kompetencyjnego.

Zgodnie z treścią dotychczas obowiązującego rozporządzenia Bruksela I w przypadku wytoczenia dwóch powództw o to samo roszczenie przed dwoma sądami różnych państw członkowskich sąd, przed który wytoczono powództwo później, z urzędu zawiesza postępowanie do czasu stwierdzenia jurysdykcji sądu, przed który najpierw wytoczono powództwo (art. 27 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I) – zasada *lis pendens*.

Ponieważ w pewnych jurysdykcjach sprawy rozpoznawane są znacznie wolniej niż w innych państwach (np. Włochy, Belgia), powszechne stało się nadużywanie instytucji zawisłości sporu (*lis pendens*) do nieuczciwych taktyk w postępowaniu sądowym.

Przewidując, że druga strona wytoczy powództwo, potencjalny pozwany jako pierwszy wytaczał powództwo z tego samego stosunku prawnego np. przed sądem włoskim, który mógł zostać uznany za właściwy na mocy zasad ogólnych rozporządzenia Bruksela I, pomimo istnienia ważnej umowy jurysdykcyjnej wskazującej sądy innego państwa jako właściwe do rozpoznania sprawy.

Gdy powód wytaczał swoje powództwo przed sądem właściwym, sąd ten – jako drugi w świetle art. 27 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I – zmuszony był zawiesić postępowanie do czasu rozstrzygnięcia kwestii właściwości przez włoski sąd, co mogło trwać latami. Powód był także zobligowany do poświęcania czasu i środków na prowadzenie postępowania w dwóch jurysdykcjach chociażby w zakresie, w którym należało podnieść zarzut istnienia umowy jurysdykcyjnej.

Ten proceder służący odsunięciu w czasie rozpoznania głównej sprawy nazywany jest

powszechnie *italian torpedo* lub *torpedo action*. Wobec jego powszechności zaczęto zastanawiać się, czy takie działanie nie stanowi nadużycia prawa. Ta taktyka procesowa była przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału Sprawiedliwości UE, który wskazał, że zasada *lis pendens* nie może zostać wyłączona z uwagi na długotrwałość postępowania przed sądem w innym państwie członkowskim, które zgodnie z tą zasadą powinno jako pierwsze wydać rozstrzygnięcie w sprawie jurysdykcji (wyrok TSUE z 9 grudnia 2003 r. w sprawie *Erich Gasser GmbH przeciwko MISAT Srl*, C-116/02).

W odpowiedzi na ten powszechny problem w rozporządzeniu Bruksela I bis wprowadzono zmiany mające ograniczyć takie działania. Wprowadzony odpowiednik przepisu regulującego zasadę *lis pendens* – art. 29 ust. 1 – jest tożsamy z dotychczasowym, jednak przewidziany został też wyjątek w art. 31 ust. 2 rozporządzenia.

Zgodnie z tym przepisem, jeśli powództwo wytoczono przed sądem państwa członkowskiego, który w umowie jurysdykcyjnej został wskazany jako mający jurysdykcję wyłączną, każdy sąd innego państwa członkowskiego zobligowany jest zawiesić postępowanie do czasu, gdy sąd wskazany w umowie stwierdzi, że nie ma jurysdykcji na podstawie tej umowy. Regulacja ta zawiera odstępstwo od zasady pierwszeństwa w czasie na rzecz pierwszeństwa sądu wybranego przez strony w umowie jurysdykcyjnej.

Dzięki tej zmianie stosowanie *italian torpedos* może przestać być skuteczne, bowiem sąd włoski – jeśli nie został wskazany w umowie jurysdykcyjnej – nawet jeśli to przed nim najpierw wytoczono powództwo, będzie zmuszony zawiesić postępowanie, a sprawa będzie

w pierwszej kolejności rozpoznawana przez sąd właściwy zgodnie z umową.

Recepta zawarta w art. 31 ust. 2 rozporządzenia Bruksela I bis nie rozwiąże jednak wszystkich problemów związanych z *italian torpedos*. Nowa regulacja obowiązuje bowiem wyłącznie w przypadku, gdy strony zawarły umowę, w której wskazały sąd państwa członkowskiego mający jurysdykcję **wyłączną**. Rozumienie pojęcia „wyłącznej jurysdykcji” nie jest jednak jasne. W szczególności nie ma bowiem pewności, czy tzw. klauzule asymetryczne lub hybrydowe wypełniają tę przesłankę, a jeśli tak, to czy dla jednej, czy dla dwóch stron.

Można bowiem argumentować, że w przypadku klauzuli jurysdykcyjnej, która przewiduje dla jednej ze stron możliwość wytoczenia powództwa przed sądem wyłącznie jednego państwa członkowskiego, podczas gdy druga strona ma swobodę wyboru jurysdykcji, w stosunku do pierwszej z nich przesłanka „wyłącznej jurysdykcji” może zostać uznana za spełnioną.

Dlatego też dopóki nie zostanie ustalone oficjalne rozumienie omawianej przesłanki, jedynie strony, które w umowie zawarły prostą klauzulę jurysdykcyjną, mogą czuć się niezagrażone ryzykiem *italian torpedo*.

Artykuł 31 ust. 2 rozporządzenia Bruksela I bis nie ma zastosowania w sporach, w których:

- 1) powodem jest słabszy podmiot (ubezpieczający, uposażony z tytułu ubezpieczenia, poszkodowany, konsument lub pracownik),

- 2) umowa jurysdykcyjna nie jest ważna na mocy art. 15, art. 19 lub art. 23 rozporządzenia Bruksela I bis.

### Podsumowanie

Rozporządzenie Bruksela I bis stanowi spójną, kompleksową regulację, która odpowiada na problemy powstałe przez lata stosowania przepisów rozporządzenia Bruksela I. Nie udało się jednak stworzyć regulacji niepowodującej wątpliwości. Widoczne są one już na etapie teoretycznej analizy przepisów rozporządzenia. Co oczywiste, liczba tych wątpliwości wzrośnie po wejściu w życie regulacji – na skutek stosowania przepisów i ich analizy w odniesieniu do konkretnych stanów faktycznych.

Należy jednak z całą pewnością stwierdzić, że rozporządzenie Bruksela I bis stanowi znaczący krok w stronę udoskonalania przepisów regulujących na poziomie europejskim jurysdykcję i uznawanie orzeczeń sądowych oraz ich wykonywanie w sprawach cywilnych i handlowych.



# Skomplikowane relacje postępowań sądowych i arbitrażowych na gruncie rozporządzenia Bruksela I bis

Piotr Gołędzinowski

Jednym z celów przekształconej wersji rozporządzenia Bruksela I miało być wyeliminowanie negatywnego wpływu, jaki wcześniejsza wersja tego aktu wywierała na możliwość skutecznego dochodzenia roszczeń w postępowaniach arbitrażowych. Cel ten nie został jednak w pełni osiągnięty.

Art. 1 ust. 2 lit. d rozporządzenia Bruksela I wyłączał arbitraż spod zakresu obowiązywania tego aktu. To z pozoru proste rozwiązanie doprowadziło do powstania wątpliwości, czy zakresem rozporządzenia objęte są postępowania okołoarbitrażowe, czyli wszelkie sprawy przed sądami powszechnymi, w których rozstrzygane są kwestie istotne dla zainicjowania i przebiegu postępowania przed sądem polubownym oraz mocy wiążącej orzeczeń wydanych przez trybunał arbitrażowy.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej analizował tę kwestię w sprawie *West Tankers*. Wyraził on wówczas pogląd, że jeśli przedmiot postępowania sądowego wchodzi w zakres obowiązywania rozporządzenia 44/2001, rozstrzygnięcie wstępne, w którym sąd decyduje o swojej jurysdykcji, w tym o istnieniu zapisu na sąd polubowny, również jest objęte zakresem rozporządzenia (§ 26-27 wyroku). Stanowisko to zostało podtrzymane przez TSUE w sprawie *Endesa*. Włączenie rozstrzygnięcia wstępnego, które dotyczy ważności zapisu na sąd polubowny, w zakres obowiązywania rozporządzenia 44/2001 oznaczało zaś, że orzeczenie to jest wiążące dla sądów innych państw członkowskich na podstawie art. 44 ust. 1 tego rozporządzenia.

W takiej sytuacji, jeśli treść zapisu na sąd polubowny budziła jakiegokolwiek wątpliwości co do jego ważności, skuteczności lub wykonalności, strona postępowania arbitrażowego mogła zainicjować postępowanie sądowe w tym państwie członkowskim, które posiadało jurysdykcję na podstawie rozporządzenia, a którego dotychczasowe orzecznictwo stwarzało największą szansę na stwierdzenie nieważności umowy o arbitraż. Jeśli faktycznie udało się uzyskać rozstrzygnięcie potwierdzające taki stan rzeczy, sąd państwowy rozpoznawał sprawę, a wydane przez niego rozstrzygnięcie było wiążące we wszystkich państwach Wspólnoty. Stawiało to pod znakiem zapytania możliwość wykonania w którymkolwiek z państw członkowskich wyroku wydanego w równoległym toczącym się postępowaniu arbitrażowym.

W rozporządzeniu 1215/12 w całości zachowano treść art. 1 ust. 2 lit. d. W odniesieniu do postępowań arbitrażowych zmiany polegają przede wszystkim na dodaniu Motywu 12, który wyjaśnia zakres wyłączenia sądownictwa polubownego spod zakresu obowiązywania rozporządzenia, rozszerzając to wyłączenie o wszelkie postępowania okołoarbitrażowe. To rozwiązanie wyraźnie kontrastuje ze

stanowiskiem dotychczas zajmowanym przez TSUE na gruncie przytoczonych wyżej spraw.

Jednak nowa regulacja tylko częściowo rozwiązuje dotychczasowe problemy. Sądy nie będą już związane orzeczeniami innych państw członkowskich, w których stwierdza się nieważność zapisu na sąd polubowny. Ponadto zgodnie z art. 73 ust. 2 rozporządzenia 1215/12 nie wpływa ono na stosowanie przez państwa członkowskie Konwencji Nowojorskiej z 1958 r. o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych. Motyw 12 w § 3 wskazuje wręcz, że konwencja ma pierwszeństwo stosowania przed rozporządzeniem. Wciąż jednak może się zdarzyć sytuacja, w której jedna ze stron postępowania arbitrażowego mającego siedzibę w jednym państwie członkowskim rozpocznie postępowanie sądowe w innym państwie Wspólnoty, a sąd tego państwa stwierdzi, iż umowa na arbitraż jest nieważna i sam rozstrzygnie sprawę merytorycznie. W dalszym ciągu możliwe jest więc funkcjonowanie w obrocie prawnym sprzecznych ze sobą orzeczeń sądu arbitrażowego i sądu państwowego.

Motyw 12 § 3 rozporządzenia 1215/12 wskazuje, że w takiej sytuacji orzeczenie merytoryczne sądu państwowego, jeśli zostało wydane w sprawie objętej zakresem rozporządzenia, podlega automatycznemu uznaniu i wykonaniu w innych państwach członkowskich. W konsekwencji niejasne pozostaje, w jaki sposób prymat Konwencji Nowojorskiej mógłby zostać zachowany.

Wydaje się, że zgodnie z intencją ustawodawcy europejskiego w przypadku istnienia dwóch konkurencyjnych wyroków – arbitra-

żowego i wydanego przez sąd jednego z państw członkowskich – wykonanie tego drugiego orzeczenia powinno zostać wstrzymane do czasu przeprowadzenia postępowania delibacyjnego na podstawie Konwencji Nowojorskiej. Jednak rozporządzenie 1215/12 nie zawiera w tym zakresie żadnych postanowień. Należy rozważyć, czy tego rodzaju środek zabezpieczający mógłby zostać wydany na podstawie polskiej procedury cywilnej, do której odsyła art. 47 ust. 2 rozporządzenia.

W chwili obecnej istnieje jednak ryzyko, że strona postępowania arbitrażowego, która wygrała przed sądem polubownym, lecz przegrała w toczącym się równocześnie w tej samej sprawie postępowaniu przed sądem krajowym, nie będzie w stanie wyegzekwować korzystnego dla siebie wyroku. Jeśli w tej samej sprawie toczyć się będą postępowania przed sądem arbitrażowym i przed sądem powszechnym, można także obawiać się swobodnego wyścigu zmierzającego do jak najszybszego wydania rozstrzygnięcia kończącego sprawę. Zarówno arbitrzy, jak i sędziowie będą bowiem świadomi, że w razie wydania sprzecznych orzeczeń tylko jedno z nich zostanie wyegzekwowane. Rewersem tego zjawiska może być zaś stosowanie przez strony wszelkich dostępnych taktyk dylatoryjnych.

Okazuje się zatem, że choć ustawodawca europejski, wprowadzając rozporządzenie 1215/12, starał się wzmocnić autonomię reżimu Konwencji Nowojorskiej, co należy ocenić jako ruch w dobrym kierunku, wprowadzone rozwiązanie może stworzyć nowe liczne problemy.



# Środki tymczasowej ochrony w sprawach transgranicznych

Łukasz Lasek, Wojciech Rzepiński

Uchwalenie nowego rozporządzenia Bruksela I bis było szansą, by ujednoczyć w skali europejskiej regulację dotyczącą ochrony tymczasowej w sprawach transgranicznych i naprawić tym samym niedociągnięcia wcześniejszego rozporządzenia Bruksela I. Niestety nowy system, choć w miarę kompletny, nadal jest daleki od ideału.

Środki tymczasowe są często jedynym sposobem zapewnienia uprawnionym realnej ochrony prawnej. Procesy sądowe trwają długo. Przez ten czas może dojść do sytuacji niweczących skuteczność przyszłego wyroku sądowego (takich jak utrata reputacji przez posiadacza naruszanego znaku towarowego, bankructwo spowodowane niewykonywaniem umowy przez drugą stronę albo wyzbycie się majątku przez dłużnika) albo do bezpowrotnej utraty dowodu.

Środki ochrony tymczasowej pomagają tego uniknąć. Nie rozstrzygają sporu ostatecznie, niemniej pozwalają zabezpieczyć majątek dłużnika na potrzeby ewentualnej przyszłej egzekucji bądź tymczasowo uregulować sytuację stron, by przeciwdziałać nieodwracalnym wydarzeniom. Skuteczność środków tymczasowych uzależniona jest jednak od możliwości ich szybkiego uzyskania i zastosowania. Jeżeli mają być udzielane i wykonywane w tym samym kraju, z reguły nie stanowi to żadnego problemu. Nie jest to już jednak takie proste w przypadku poszukiwania skutecznej ochrony tymczasowej w sprawach z elementami transgranicznymi. W tych sprawach nie wszystkie sądy mają kompetencje do orzekania o środkach tymczasowych, a także nie wszystkie orzeczenia mogą być wykonywane za granicą.

## Aktualne regulacje

Kwestie jurysdykcji i wykonywania środków tymczasowych reguluje rozporządzenie 1215/12, zwane Brukselą I bis. Nowe rozporządzenie powieli rozwiązania obecne we wcześniejszym rozporządzeniu Bruksela I, mimo że nauka i praktyka zgłaszały pod ich adresem szereg zastrzeżeń. W związku z tym aktualne pozostaje dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE.

Tak jak wcześniej kompetencje do orzekania o środkach tymczasowych mają sądy, które mają jurysdykcję w sprawie głównej (np. ze względu na miejsce zamieszkania pozwanego czy też ze względu na miejsce popełnienia deliktu) oraz sądy innych krajów UE pod warunkiem, że przewidują to ich przepisy krajowe, zaś między wnioskowanym środkiem a ich jurysdykcją występuje „rzeczywisty związek”.

Między obiema podstawami występują istotne różnice. Przyznanie kompetencji do orzekania o środkach tymczasowych sądom, które orzekają co do meritum sprawy, nie powinno budzić wątpliwości. Jest to rozwiązanie najbardziej pożądane z perspektywy ochrony interesów stron i wymiaru sprawiedliwości, a jednocześnie najbardziej praktyczne. Skumulowanie postępowań co do meritum i co do

środków tymczasowych daje gwarancje, że w sprawie orzeka skład, który najlepiej zna sprawę i może skoordynować podejmowane działania. Środki tymczasowe wydane przez sąd mający jurysdykcję w sprawie głównej mogą mieć skutki transgraniczne i korzystają ze swobody przepływu orzeczeń. Oznacza to, że mogą być wykonane za granicą bez potrzeby przeprowadzania procedury *exequatur*.

Jedynym warunkiem, jakie takim orzeczeniom stawia rozporządzenie, jest ich wydanie w procedurze z udziałem drugiej strony (*inter partes*). Środki tymczasowe wydane w procedurze *ex parte* nie korzystają z gwarancji swobodnego przepływu. Ich wykonanie za granicą zależy wyłącznie od tego, czy taką możliwość przewidują przepisy krajowe. Oznacza to, że przy wykorzystaniu tej podstawy jurysdykcyjnej bardzo trudno będzie uzyskać zabezpieczenie, które „zaskoczy” dłużnika. Może mieć to znaczenie w przypadku nieuczciwych dłużników, którzy zlokalizowali swój majątek za granicą.

W takich przypadkach warto zastanowić się nad skorzystaniem z drugiej podstawy jurysdykcyjnej określonej w art. 35 rozporządzenia Bruksela I bis. Stanowi ona, że jurysdykcję krajową w sprawach o środki tymczasowe mogą mieć także pozostałe sądy unijne, jeżeli przewidują to ich przepisy krajowe, a między poszukiwanym środkiem tymczasowym a daną jurysdykcją występuje „rzeczywisty związek”. Zasięg terytorialny takich środków tymczasowych zawsze ograniczony jest do państwach ich wydania. Na terenie tego państwa, jeżeli pozwalają na to przepisy krajowe, mogą być wykonane także wtedy, gdy zostały udzielone w procedurze *ex parte*. Jeśli więc zależy nam na zaskoczeniu dłużnika, a jego majątek jest ulokowany w jurysdykcji niezwiązanej w żaden sposób z przedmiotem sprawy, warto zastanowić się nad taką możliwością.

Przepisy o środkach tymczasowych w równym stopniu stosują się do zabezpieczenia roszczeń, jak i zabezpieczania dowodów. Skorzystanie z możliwości zabezpieczania dowodów będzie atrakcyjne zwłaszcza przed wszczęciem postępowania, gdy strony nie mogą jeszcze skorzystać z udogodnień rozporządzenia o przeprowadzaniu dowodów za granicą (postępowanie rekwizyjne), a istnieje realna obawa utraty dowodu.

### **Podsumowanie**

Rozporządzenie Bruksela I zapewnia w miarę kompletny system ochrony tymczasowej. Jest on jednak daleki od ideału. System jest mało transparentny. Liczne odesłania do przepisów krajowych powodują, że orzekanie o środkach tymczasowych w skali Unii jest niejednolite i mało przewidywalne. Za błędne należy uznać utrzymanie ograniczenia swobodnego przepływu środków tymczasowych wydanych w procedurze *ex parte*. Wydaje się, że zasada wzajemnego zaufania i efektywności przemawiałaby za umożliwieniem wykonywania za granicą także środków tymczasowych wydanych w procedurze *ex parte*. Byłoby to bez uszczerbku dla prawa do obrony dłużnika, gdyż ten zawsze dysponuje środkami do zwalczania takiego zabezpieczenia na etapie jego wykonywania.

Nie wydaje się, aby wymienione mankamenty rozporządzenia 1215/12 mogły zostać zmienione w najbliższym czasie. Raczej należy oczekiwać, że potrzebne ułatwienia przyniosą nowe środki zabezpieczenia projektowane na szczeblu europejskim. Już w 2017 roku wejdzie w życie nowe rozporządzenie 655/2014 ustanawiające europejski nakaz zabezpieczenia na rachunku bankowym (*European Account Preservation Order*). Będzie on pierwszym europejskim środkiem zabezpieczenia o skutku uniwersalnym (wywołującym skutek we wszystkich państwach UE jednocześnie).

Europejski nakaz zabezpieczenia na rachunku bankowym będzie można uzyskać w procedurze *ex parte* zarówno przed wszczęciem postępowania, jak i w jego trakcie i po jego zakończeniu. Nakaz pozwoli więc uprawnionym uzyskać potrzebne zabezpieczenie w jednym postępowaniu i bez udziału dłużnika. Będzie ono obejmowało jedynie rachunki bankowe.

Zabezpieczenie się na innych składnikach majątku będzie możliwe w sposób tradycyjny. Pewnym udogodnieniem może być projektowane obecnie europejskie postępowanie w sprawie wyjawienia majątku.

## Jak ustalić, którym sądom przysługuje jurysdykcja w sporze wynikającym z umowy?

Jakub Barański

Spory oparte na podstawie kontraktowej to najczęstszy rodzaj spraw związanych z międzynarodowym obrotem handlowym. Ustalając, w którym państwie możemy pozwać lub zostać pozwanymi w przypadku umów, należy uwzględnić cały szereg czynników. Nowelizacja rozporządzenia Bruksela I to dobry moment, by przypomnieć wcale nieproste zasady ustalania jurysdykcji.

Rozporządzenie 1215/2012, zwane Brukselą I bis, nie wprowadziło żadnych zasadniczych zmian w zakresie regulacji jurysdykcji szczególnej w sprawach dotyczących umów. Ustawodawca unijny nie zdecydował się w szczególności na postulowane w piśmiennictwie odejście od tzw. doktryny *Tessili* (czyli od zasady nakazującej ustalanie miejsca wykonania świadczenia w przypadku umów innych niż sprzedaż rzeczy ruchomych lub świadczenia usług poprzez odesłanie do *lex causae*; nazwa pochodzi od wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie *Industrie Tessili Italiana Como przeciwko Dunlop AG*, C-12/76). Niemniej jednak nowelizacja rozporządzenia Rady (WE) 44/2001, zwanego rozporządzeniem Bruksela I, stanowi dobrą okazję, by przypomnieć zasady regulujące jurysdykcję w sprawach umów i zreferować dotychczasowe orzecznictwo TSUE.

### Jurysdykcja szczególna – art. 7 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I bis

Jak wiadomo, ogólną zasadą regulującą jurysdykcję sądów w europejskim prawie procesowym cywilnym jest to, że jurysdykcję w sprawie ma sąd państwa członkowskiego, w którym pozwany ma miejsce zamieszkania (zob. art. 2 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I i art. 4 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I bis – jurysdykcja ogólna). W przypadku pewnych kategorii sporów jednak prawo unijne przewiduje, że jurysdykcję mogą mieć również dodatkowo sądy innych państw członkowskich, o ile wykazują wystarczająco ścisły związek ze sprawą. Są to przypadki tzw. jurysdykcji szczególnej, opartej na łącznikach innych niż miejsce zamieszkania pozwanego.

Warto przypomnieć, że zarówno jurysdykcja ogólna, jak i szczególna ma zastosowanie

tylko wówczas, gdy strony nie zawarły uprzednio umowy jurysdykcyjnej, przyznającej wyłączną kompetencję do orzekania w określonej sprawie sądowi wybranemu przez strony (więcej o umowach jurysdykcyjnych piszemy w tekście „Zmiany regulacji dotyczących umów jurysdykcyjnych i kres *italian torpedos*”).

Jednym z podstawowych przypadków jurysdykcji szczególnej jest jurysdykcja w sprawach dotyczących umów, uregulowana obecnie w art. 7 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I bis. Przepis ten stanowi, że:

*Osoba, która ma miejsce zamieszkania na terytorium państwa członkowskiego może być pozwana w innym państwie członkowskim:*

1. a) w sprawach dotyczących umów – przed sądy miejsca wykonania danego zobowiązania;
- b) do celów niniejszego przepisu – i o ile nie uzgodniono inaczej – miejscem wykonania danego zobowiązania jest:
  - w przypadku sprzedaży rzeczy ruchomych – miejsce w państwie członkowskim, w którym rzeczy te zgodnie z umową zostały albo miały zostać dostarczone,
  - w przypadku świadczenia usług – miejsce w państwie członkowskim, w którym usługi zgodnie z umową były świadczone albo miały być świadczone
- c) jeżeli lit. b) nie ma zastosowania, stosuje się lit. a)

Z treści przepisu widać wyraźnie, że jako łącznik decydujący o jurysdykcji w przypadku umów ustawodawca wybrał miejsce wykonania zobowiązania (tzw. *forum solutionis*). Zmiany wprowadzone w stosunku do rozporządzenia Bruksela I mają charakter wyłącznie redakcyjny.

## **Kiedy mamy do czynienia ze „sprawami dotyczącymi umów”?**

Podstawowym pytaniem, jakie należy sobie zadać, próbując ustalić jurysdykcję szczególną na podstawie art. 7 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I bis, jest to, czy w danym przypadku rzeczywiście może być mowa o „sprawie dotyczącej umowy”. Brak kontraktowego charakteru sprawy wyklucza bowiem zastosowanie tego przepisu.

Na pierwszy rzut oka kwestia wydaje się łatwa do rozstrzygnięcia – prawnicy najczęściej intuicyjnie rozróżniają roszczenia umowne od np. deliktowych, posilkując się przy tym definicjami wypracowanymi w doktrynie własnego prawa krajowego. Prawo krajowe nie może jednak stanowić wskazówki przy wykładni terminu „sprawy dotyczące umów” – jest to bowiem pojęcie autonomiczne prawa Unii Europejskiej. Wątpliwości mogą ponadto pojawić się w przypadku nietypowych stosunków prawnych.

Zgodnie z wyrokiem TSUE w sprawie *Jakob Handte & Co. GmbH przeciwko TMCS SA* (C-26/91) ze „sprawą dotyczącą umów” w rozumieniu autonomicznym będziemy mieć do czynienia w przypadku, gdy między stronami istnieje zobowiązanie, na związanie którym wyraziły one zgodę. W przypadku tej konkretnej sprawy TSUE dodatkowo orzekł, że roszczenia z tytułu wad towarów podniesione przez ich nabywcę, ale nie w stosunku do strony, od której je bezpośrednio nabył, tylko do ich producenta, nie wchodzą w zakres pojęciowy „spraw dotyczących umów”. Będzie tak niezależnie od tego, czy prawo krajowe właściwe dla nabywcy uznaje tego typu roszczenia za kontraktowe. Producent towarów najprawdopodobniej nie będzie bowiem w stanie przewidzieć możliwości powstania wobec niego jakichkolwiek roszczeń z tego tytułu. Kluczowa przy ocenie kontraktowego



charakteru spraw jest tym samym zasada pewności i przewidywalności prawa.

W piśmiennictwie i orzecznictwie za sprawy dotyczące umów uznaje się np. sprawy wynikające z jednostronnych zobowiązań w postaci przyrzeczenia publicznego (zobowiązanie, chociaż nie wynika ze zgodnego oświadczenia woli, zostało bowiem dobrowolnie przyjęte), sprawy wynikające z układów zbiorowych pracy (strony wyrażają na nie zgodę pośrednio, przez swoich przedstawicieli), sprawy wynikające ze stosunku spółki oraz sprawy dotyczące ważności (lub nieważności) danej umowy. Charakteru kontraktowego nie będą miały natomiast np. roszczenia oparte na odpowiedzialności przedkontraktowej (*culpa in contrahendo*) lub przypadki odpowiedzialności z tytułu prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia (*negotiorum gestio*). Dyskusyjna jest klasyfikacja instytucji bezpodstawnego wzbogacenia.

### **Czy strony ustaliły w umowie miejsce wykonania zobowiązania?**

Prawodawca europejski uznał, że jurysdykcję w sprawach o charakterze kontraktowym wyznacza miejsce wykonania danego zobowiązania (wspomniane *forum solutionis*). Sprawy te co do zasady charakteryzują się jednak dużą swobodą stron w kształtowaniu treści łączącego je stosunku prawnego. Ustawodawca unijny uwzględnił tę specyfikę również na poziomie europejskiego prawa procesowego cywilnego, pozwalając stronom wyznaczyć sądy mające jurysdykcję w sprawie poprzez samodzielne określenie w umowie miejsca wykonania zobowiązania (inaczej – miejsca spełnienia świadczenia).

Jeżeli wiemy już, że nasza sprawa ma charakter kontraktowy, w pierwszej kolejności powinniśmy zatem sprawdzić, czy umowa nie zawiera żadnych wskazówek co do miejsca

wykonania zobowiązania będącego podstawą sporu. Jakikolwiek postanowienia w tym zakresie będą miały wiążący skutek w stosunku do jurysdykcji krajowej.

Choć tekst rozporządzenia wydaje się na pierwszy rzut oka uzasadniać taką interpretację jedynie w stosunku do umów objętych art. 7 ust. 1 lit. b (tylko tam jest bowiem o tym wyraźnie mowa – „o ile nie uzgodniono inaczej”), w piśmiennictwie powszechnie uznaje się jednak, że strony mogą w ten sposób wyznaczyć jurysdykcję w odniesieniu do wszystkich typów umów.

### **Jaki typ umowy leży u podstawy sporu?**

Bruksela I bis, tak samo jak jej poprzedniczka, przewiduje różne mechanizmy ustalania sądu właściwego do rozpoznania sprawy w zależności od typu umowy będącej podstawą sprawy. Niniejszy artykuł nie porusza problematyki umów o pracę (sekcja 5 rozporządzenia) i umów zawieranych z konsumentami (sekcja 4), które zostały uregulowane odrębnie i wymagają osobnego opracowania.

Analizując treść art. 7 ust. 1 łatwo zauważyć, że w lit. b, tiret pierwszy i drugi tego przepisu zawarta została specjalna regulacja dla umów sprzedaży rzeczy ruchomych oraz umów świadczenia usług. Natomiast do pozostałych kontraktów stosują się zasady ogólne określone w art. 7 ust. 1 lit. a. Kolejnym krokiem będzie zatem określenie, z jakim typem umowy mamy do czynienia i którą z regulacji należy zastosować.

Zarówno pojęcia „umów sprzedaży rzeczy ruchomych”, jak i „umów o świadczenie usług” powinno się interpretować w sposób autonomiczny, podobnie jak pojęcie „spraw dotyczących umów”. Co do zasady poprzez sprzedaż rzeczy ruchomych (*sale of goods*) należy rozumieć wymianę dóbr na pieniądź,

a poprzez świadczenie usług (*provision of services*) – wykonanie określonych czynności w zamian za wynagrodzenie.

Podział między umowami o sprzedaż rzeczy ruchomych i umowami o świadczenie usług na pierwszy rzut oka wydaje się prosty, w praktyce jednak ich rozróżnienie przysparza dużo trudności. Jak na przykład zaklasyfikować umowę, w której jedna ze stron zobowiązuje się dostarczyć pewien produkt, ale też samodzielnie go wyprodukować? Próbę odpowiedzi na to pytanie podjął TSUE w wyroku *Car Trim GmbH przeciwko KeySafety S.a.r.l.* (C-381/08), w którym nakreślone zostały wytyczne pozwalające na odróżnienie umów o sprzedaż rzeczy ruchomych od umów o świadczenie usług w tego typu trudnych przypadkach.

Zdaniem TSUE sam fakt, że w ramach umowy strona zobowiązuje się samodzielnie wyprodukować pewien towar dla nabywcy, nie czyni jej automatycznie umową o świadczenie usług. Istotne jest natomiast pochodzenie materiałów mających służyć wyprodukowaniu towaru i zakres odpowiedzialności sprzedającego. Jeśli większość materiałów dostarczył nabywca, stanowi to istotną wskazówkę na korzyść zaklasyfikowania umowy jako „świadczenie usług”. Na usługowy charakter kontraktu wskazuje również odpowiedzialność sprzedawcy jedynie za należyte wykonanie towaru zgodnie z instrukcjami nabywcy, a nie ogólnie za jego jakość i zgodność z treścią umowy. Są to naturalnie wyłącznie wskazówki. To istota zobowiązania charakterystycznego dla danej umowy jest bowiem decydująca, a wspomniane wskazówki mają służyć właśnie ustaleniu tej kwestii.

Choć w ramach systematyki rozporządzenia Bruksela I bis regulacja dotycząca umów o sprzedaż rzeczy ruchomych i o świadczenie usług ma charakter wyjątkowy, w obrocie to

właśnie te dwa typy umów zdarzają się najczęściej. Nad zastosowaniem art. 7 ust. 1 lit. a powinniśmy więc się zastanawiać jedynie wówczas, gdy danej umowy nie możemy przyporządkować do wspomnianych dwóch kategorii.

W obrocie występuje jednak również cały szereg bardzo istotnych umów, którymi rządzić będzie nadal zasada ogólna. Jako umowy o sprzedaż rzeczy ruchomych lub świadczenie usług nie można bowiem zaklasyfikować umów sprzedaży udziałów w spółkach, umów licencyjnych, umów o przeniesienie praw własności intelektualnej, umów najmu, dzierżawy i wielu innych. Nie mamy bowiem w ich przypadku do czynienia ze zbyciem rzeczy (sprzedaż udziałów lub praw własności intelektualnej) ani ze zobowiązaniem do podjęcia określonych czynności (przypadek najmu i dzierżawy – wynajmujący zobowiązuje się jedynie do nieprzeszkadzania w korzystaniu z rzeczy przez najemcę). W stosunku do tych umów zastosowanie znajdzie art. 7 ust. 1 lit. a.

### **Do umów wskazanych w art. 7 ust. 1 lit. a stosuje się zasada *De Bloos/Tessili***

Art. 7 ust. 1 lit. a stanowi, że jurysdykcję w sprawach dotyczących umów mają sądy miejsca wykonania danego zobowiązania. Nie precyzuje jednak, o jakie miejsce konkretnie może chodzić. Wątpliwości interpretacyjne pojawiają się również w odniesieniu do terminu „danego zobowiązania” (*obligation in question*) i to właśnie tę kwestię należy rozważyć w pierwszej kolejności.

W przypadku przeważającej większości umów mamy do czynienia z przynajmniej dwoma niezależnymi zobowiązaniami, najczęściej w kombinacji: zobowiązanie niepieniężne i wzajemne zobowiązanie pieniężne. Pojawia się zatem pytanie, które z tych zobowiązań należy uwzględnić, ustalając jurysdykcję nad spo-

rem wynikłym z umowy. Jest to szczególnie istotne, gdy miejsca ich wykonania mogą się różnić, wyznaczając różne jurysdykcje dla tej samej umowy.

Odpowiedzi na to pytanie udzielił TSUE w sprawie *De Bloos S.p.r.l. przeciwko Bouyer SA* (C-14/76), w której orzekł, że zobowiązaniem, dla którego należy poszukiwać miejsca wykonania, jest zobowiązanie będące podstawą toczącego się właśnie postępowania. Inaczej mówiąc, nie poszukujemy zobowiązania charakterystycznego dla całej umowy (mechanizm przyjęty dla umów o sprzedaż rzeczy ruchomych i świadczenie usług), ale określamy miejsce wykonania osobno dla każdego wynikającego z niej zobowiązania, a następnie ustalamy jurysdykcję w zależności od tego, na podstawie którego ze zobowiązań wytoczone zostanie powództwo. W praktyce daje to stronom pewną swobodę w zakresie ustalania forum dla sprawy – od treści powództwa pośrednio będzie bowiem zależeć też jurysdykcja.

Wiedząc już, które ze zobowiązań jest relewantne z perspektywy jurysdykcyjnej, musimy ustalić miejsce jego wykonania. Wydawać by się mogło, że „miejsce wykonania danego zobowiązania” należy interpretować autonomicznie, tak jak w przypadku innych pojęć niedookreślonych na gruncie rozporządzenia Bruksela I bis. W jednym z pierwszych orzeczeń wydanych na gruncie dawnej Konwencji Brukselskiej ETS zadecydował jednak inaczej. Postanowiono bowiem, że miejsce wykonania zobowiązania powinno się ustalać w oparciu o właściwe prawo krajowe (czyli poprzez odwołanie do *lex causae*). Zdaniem Trybunału, wyrażonym w wyroku w sprawie *Tessili przeciwko Dunlop AG*, z uwagi na istotne różnice istniejące w przepisach poszczególnych państw członkowskich odnoszących się do ustalania miejsca wykonania zobowiązania w bra-

ku postanowienia stron, nie jest możliwe wypracowanie rozwiązania autonomicznego do zaakceptowania przez wszystkie z nich.

W praktyce oznacza to, że ustalając, czy dany sąd ma jurysdykcję w sprawie, musimy najpierw ustalić na podstawie przepisów kolizyjnych obowiązujących w państwie, w którym toczy się postępowanie, jakie jest prawo właściwe dla danego zobowiązania, a następnie sprawdzić, czy zgodnie z nim domyślne miejsce jego wykonania znajduje się na terenie państwa członkowskiego, w którym zawisła sprawa.

Tak skonstruowany mechanizm ustalania jurysdykcji sądów w sprawach kontraktowych (nazywany zasadą *De Bloos/Tessili*) jest nie tylko wysoce skomplikowany, ale też może prowadzić do bardzo nieprzewidywalnych rezultatów, wskazując państwa członkowskie mające w rzeczywistości niewielki związek ze sprawą. W szczególności orzeczenie w sprawie *De Bloos* może powodować potencjalnie niepożądany efekt tzw. rozczłonkowania jurysdykcji, zmuszając powoda do prowadzenia zasadniczo jednej sprawy przed kilkoma różnymi sądami.

Na gruncie dawnej Konwencji Brukselskiej zasada *De Bloos/Tessili* regulowała jurysdykcję w sprawach dotyczących wszelkich rodzajów umów. Właśnie z uwagi na wspomniane komplikacje w rozporządzeniu Bruksela I zdecydowano się wprowadzić od niej odstępstwo dla dwóch najpopularniejszych ich typów – jest ono obecnie uregulowane w art. 7 ust. 1 lit. b rozporządzenia Bruksela I bis.

### **Do umów o wymienionych w art. 7 ust. 1 lit. b stosuje się zasada zobowiązania charakterystycznego**

W przypadku umów o sprzedaż rzeczy ruchomych i świadczenie usług ustawodawca europejski zdecydował się odejść zarówno od

sposobu określania zobowiązania wyznaczającego jurysdykcję ustalonego w sprawie *De Bloos*, jak i od metody ustalania miejsca jego wykonania wyznaczonej w sprawie *Tessili*. Jurysdykcja w przypadku tych dwóch typów umów jest ustalana na podstawie metody całkowicie samodzielnej, opartej z jednej z strony na koncepcji zobowiązania charakterystycznego, a z drugiej na *stricte* autonomicznym sposobie określenia miejsca jego wykonania.

Zgodnie z zasadą zobowiązania charakterystycznego dla jurysdykcji w sprawach dotyczących umów o sprzedaż rzeczy ruchomych i świadczenie usług nie ma znaczenia, które ze zobowiązań stanowi podstawę sporu. W każdym przypadku o jurysdykcji decydować będzie bowiem zobowiązanie charakteryzujące całą umowę – również w odniesieniu np. do roszczeń o zapłatę podnoszonych przez sprzedawcę lub usługodawcę.

Kwestia miejsca wykonania również została uproszczona, ustawodawca wyraźnie bowiem wskazał, że w przypadku umów o sprzedaż rzeczy chodzi o miejsce, w którym rzeczy zostały lub miały zostać dostarczone, a w przypadku umów o świadczenie usług – o miejsce, w którym były one albo miały być świadczone. Ze wspomnianego wyroku w sprawie *Car Trim GmbH przeciwko KeySafety S.a.r.l.* wynika, że o ile w umowie nie postanowiono inaczej, poprzez miejsce dostarczenia towarów należy rozumieć miejsce, w którym doszło do ich fizycznego przekazania. Jeśli towar jest dostarczany przez niezależnego przewoźnika, fakt przekazania mu towaru przez zbywcę pozostaje tym samym nieistotny dla miejsca wykonania zobowiązania. Trybunał Sprawiedliwości nie wypowiedział się na razie niestety na temat wykładni „miejsca świadczenia usług”.

Powyższe zasady wydają się na pierwszy rzut oka bardzo proste. W przypadku bardziej złożonych kontraktów, w których występuje kilka zobowiązań o potencjalnie różnych miejscach ich wykonania, ustalenie jurysdykcji jest jednak zadaniem bardzo trudnym. TSUE wypracował wręcz całą linię orzecniczą dotyczącą jurysdykcji przy tzw. *complex contracts*, jednakże nawet do zwięzłego jej przedstawienia konieczne byłoby osobne opracowanie<sup>1</sup>.

### **Schemat postępowania przy ustalaniu jurysdykcji w sprawach dotyczących umów**

Zakładając, że rozporządzenie Bruksela I bis znajduje zastosowanie, przebieg procesu mającego określić jurysdykcję sądów w potencjalnej sprawie kontraktowej powinien być więc (w dużym uproszczeniu) następujący:

1. Sprawdź, czy między stronami sporu nie została zawarta umowa jurysdykcyjna (niekoniecznie w ramach samej umowy);
2. Jeśli nie – ustal, czy sprawa rzeczywiście ma charakter kontraktowy (decydujące jest to, czy zobowiązanie zostało dobrowolnie przyjęte i czy strona może spodziewać się na jego podstawie roszczeń ze strony kontrahenta);
3. Sprawdź, czy strony określiły w umowie miejsce wykonania zobowiązania;
4. Jeśli nie – ustal, czy umowę da się zaklasyfikować jako umowę o pracę lub umowę konsumencką;
5. Jeśli nie – ustal, czy umowę można zaklasyfikować jako umowę o sprzedaż rzeczy ruchomych albo o świadczenie usług;

---

<sup>1</sup> Zob. np. U. Grusic, *Jurisdiction in complex contracts under the Brussels I Regulation*

a) Jeśli:

- jedna ze stron dostarcza drugiej rzeczy ruchome za wynagrodzeniem;
- nabywca nie przekazał drugiej stronie większości materiałów niezbędnych do ewentualnego wyprodukowania rzeczy;
- ewentualna odpowiedzialność zbywcy za towar nie jest ograniczona tylko do przestrzegania instrukcji nabywcy co do jego produkcji;

ustal, w którym państwie członkowskim znajduje się miejsce, gdzie towar ma być lub zostanie dostarczony (fizycznie przekazany nabywcy).

b) Jeśli:

- jedna ze stron wykonuje dla drugiej określone czynności w zamian za wynagrodzenie;
- nabywca towaru przekazuje drugiej stronie większość materiałów niezbędnych do ewentualnego wyprodukowania rzeczy;
- ewentualna odpowiedzialność zbywcy za wyprodukowany towar jest ograniczona tylko do przestrzegania instrukcji nabywcy co do jego produkcji;

ustal, w którym państwie członkowskim znajduje się miejsce, gdzie mają być lub będą świadczone usługi.

6. Jeśli umowy nie da się zaklasyfikować jako sprzedaży rzeczy ruchomych lub świadczenie usług:

a) ustal, które zobowiązanie będzie stanowić podstawę postępowania;

b) ustal miejsce wykonania tego zobowiązania, tzn.:

- sprawdź, jakie jest dla niego prawo właściwe na gruncie przepisów kolizyjnych państwa, w którym zawisła lub zawiśnie sprawa;
- sprawdź, jakie jest miejsce wykonania zobowiązania w braku umowy strony zgodnie z prawem wskazanym przez ww. przepisy kolizyjne.



# Nowe rozporządzenie Bruksela I bis wpływie na sytuację przedsiębiorców nie tylko w Europie

Marta Kozłowska

Rozporządzenie 1215/2012 (Bruksela I bis), które od 10 stycznia 2015 r. zaczęło obowiązywać wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, wprowadza wiele kluczowych zmian również w obszarze jurysdykcji dotyczącej umów konsumenckich.

Pomimo że ogólne brzmienie oraz struktura przepisów dotychczas obowiązującego rozporządzenia nr 44/2001 (Bruksela I) znajdujących się w rozdziale II sekcji 4 dotyczącej jurysdykcji w sprawach konsumenckich pozostanie bez zmian, to na mocy nowego art. 18 (dawnego art. 16) konsumenci będą mogli wytaczać powództwa przed sądami państwa członkowskiego swojego miejsca zamieszkania przeciwko przedsiębiorcom prowadzącym działalność gospodarczą na całym świecie, a nie – jak dotychczas – wyłącznie przeciwko przedsiębiorcom, których siedziba, oddział lub miejsce zamieszkania mieszczą się na terytorium Unii Europejskiej. Wynika to z dodania do treści art. 18 stwierdzenia *bez względu na miejsce zamieszkania kontrahenta*.

Dla przedsiębiorców z całego świata oznacza to, że jeśli ich działalność skierowana jest do konsumentów z Unii Europejskiej, będą musieli zmierzyć się z ryzykiem występowania przed sądami właściwymi ze względu na pochodzenie konsumenta, z którego jurysdykcją mogą nie być zaznajomieni.

Jedynym ograniczeniem i zabezpieczeniem przedsiębiorców przed występowaniem w postępowaniu przed dowolnym państwem członkowskim jest nakaz wytoczenia po-

wództwa w państwie członkowskim, w którym miejsce zamieszkania ma konsument, oraz konieczność wykazania, że umowa konsumencka spełnia warunki wymienione w art. 17 rozporządzenia Bruksela I bis.

Do najbardziej kontrowersyjnych aspektów związanych z wykładnią tychże umów należy interpretacja pojęć „kierowania działalności” do państwa pochodzenia konsumenta oraz „umowy przewozu”. Trybunał Sprawiedliwości UE wskazał właściwą interpretację tych pojęć w orzeczeniu z 7 grudnia 2010 r. w sprawach połączonych C-585/08 *Petter Pammer* przeciwko *Reederei Karl Schlueter GmbH & Co KG* oraz C-1444/09 *Hotel Alpenhof GesmbH* przeciwko *Oliverowi Hellerowi*. Zapadło ono na gruncie rozporządzenia Bruksela I, ale bez wątplenia zachowuje swoją aktualność również w obliczu nowej regulacji.

W sprawie z powództwa *Hotelu Alpenhof* Trybunał rozpoznał pytanie prejudycjalne w przedmiocie wykładni terminu „kierowania działalnością” do państwa pochodzenia konsumenta w umowach zawieranych przez internet (art. 15 ust. 1 lit. c, nowy art. 17 ust. 1 lit. c). Stwierdził, że w celu ustalenia, czy można uznać, iż przedsiębiorca, którego działalność jest prezentowana na jego stronie internetowej lub na stronie pośrednika, „kie-

ruje” działalność do państwa członkowskiego, na którego terytorium konsument ma miejsce zamieszkania, należy zbadać, czy przed ewentualnym zawarciem umowy z konsumentem z tych stron internetowych i ogólnej działalności przedsiębiorcy wynika, że zamierzał on prowadzić interesy z konsumentami zamieszkałymi w jednym lub kilku państwach członkowskich włącznie z tym, w którym konsument ma miejsce zamieszkania, w tym znaczeniu, że był gotowy do zawarcia z nimi umowy.

Jednocześnie Trybunał wskazał otwarty i niepełny katalog przesłanek, których wypełnienie mogłoby przesądzać o tym, że działalność przedsiębiorcy jest kierowana do państwa członkowskiego, w którym konsument ma miejsce zamieszkania. Do przesłanek tych zaliczono:

- międzynarodowy charakter działalności,
- podanie tras z jednego lub kilku państw członkowskich do miejsca, gdzie przedsiębiorca ma siedzibę,
- użycie języka lub waluty innych niż używane zwyczajowo w państwie członkowskim, w którym przedsiębiorca ma siedzibę, z możliwością rezerwacji i potwierdzenia rezerwacji w tym innym języku,
- podanie numerów telefonicznych z międzynarodowym numerem kierunkowym,
- zaangażowanie środków w usługę odsyłania w internecie w celu ułatwienia konsumentom zamieszkałym w różnych państwach członkowskich dostępu do strony przedsiębiorcy lub pośrednika,
- używanie domeny pierwszego poziomu innej niż domena państwa członkowskiego, w którym przedsiębiorca ma siedzibę,
- wzmiankę o międzynarodowej klienteli złożonej z klientów zamieszkałych w różnych państwach członkowskich.

Co więcej, samo udostępnianie przez przedsiębiorcę lub pośrednika strony internetowej lub podanie adresu internetowego w państwie zamieszkania konsumenta lub użycie języka czy waluty zwyczajowo używanych zarówno w państwie, w którym przedsiębiorca ma siedzibę, jak i w państwie konsumenta, nie przesądza jeszcze, że przedsiębiorca „kieruje” działalność do państwa członkowskiego, na terytorium którego konsument ma miejsce zamieszkania. W każdej konkretnej sprawie ocena tej kwestii należy do sądu krajowego.

Druga sprawa dotyczyła sporu z powództwa pana *Pammera*, zamieszkałego w Austrii, który zawarł z niemiecką spółką umowę na podróż frachtowcem z Triestu na Daleki Wschód. Pan *Pammer* zrezygnował z podróży i zażądał zwrotu wpłaconej zaliczki. Gdy otrzymał tylko część kwoty, postanowił pozwać niemiecką spółkę przez sąd austriackim o zwrot reszty zaliczki.

W powyższej sprawie Trybunał Sprawiedliwości UE dokonał interpretacji umowy przewozu w świetle art. 17 ust. 3 rozporządzenia Bruksela I bis (dawnego art. 15 ust. 3 rozporządzenia Bruksela I). Trybunał uznał, że umowa mająca za przedmiot podróż frachtowcem stanowi umowę przewozu, ponieważ cena ryczałtowa obejmuje przewóz i nocleg. Konsekwentnie należy przyjąć, że sporna umowa podlegała przepisom dotyczącym jurysdykcji w sprawach konsumenckich, a więc sąd austriacki byłby właściwy w rozumieniu art. 18 ust. 1, gdyby pan *Pammer* zdecydował się na wniesienie pozwu.

Konsekwencją zmian wprowadzonych w zakresie jurysdykcji krajowej w sprawach konsumenckich jest polepszenie sytuacji procesowej podmiotu słabszego, czyli konsumentów. Jednocześnie przedsiębiorca będzie mógł nadal wszcząć postępowanie przeciwko konsumentowi jedynie w państwie członkow-

skim właściwym ze względu na jego miejsce zamieszkania. Choć dopiero praktyka stosowania rozporządzenia Bruksela I bis pokaże, na ile skuteczne będzie dochodzenie przez konsumentów roszczeń, w których przedsiębiorca nie ma siedziby, miejsca zamieszkania ani oddziału, przedsiębiorcy już teraz powinni

brać pod uwagę, że mogą zostać pozwani przed każdym państwem członkowskim, do którego kierują swoją działalność gospodarczą, z zastrzeżeniami poczynionymi powyżej.



## Jurysdykcja w sporach korporacyjnych na gruncie rozporządzenia Bruksela I bis

Jakub Barański

Jurysdykcji w sporach korporacyjnych nie poświęca się zazwyczaj dużo uwagi. Najczęściej przyjmuje się (jako oczywistość), że każdy spór wynikający ze stosunku spółki powinien być rozstrzygany przez sąd państwa, w którym ma ona siedzibę – tzw. *forum societatis*. Czy jest tak jednak w rzeczywistości?

Spory korporacyjne to wewnętrzne konflikty pomiędzy podmiotami zaangażowanymi w spółkę lub inną osobę prawną. Konflikty te mogą powstawać w różnych konfiguracjach podmiotowych, np. na linii spółka – udziałowcy, spółka – funkcjonariusze (np. członkowie zarządu), udziałowiec – udziałowiec czy też udziałowcy – funkcjonariusze. Każdy z tych podmiotów ma w ramach stosunku spółki inne prawa i obowiązki. Wachlarz potencjalnych rodzajów sporów korporacyjnych jest tym samym bardzo szeroki.

Poza najbardziej charakterystycznymi dla systemów prawnych Europy kontynentalnej sporami o ważność uchwał organów przedstawicielskich udziałowców (np. zgromadzeń wspólników w spółkach z ograniczoną od

powiedzialnością), możemy mówić również o sporach z tytułu niewykonania obowiązku wniesienia wkładów na pokrycie udziałów lub akcji, z tytułu niewpłaconych dopłat na kapitał zapasowy, odpowiedzialności z tytułu kar umownych zamieszczonych w umowie lub statucie spółki, a także o sporach pomiędzy spółką a jej funkcjonariuszami z tytułu niewłaściwego sprawowania przez nich obowiązków.

Pojawia się w tym momencie pytanie, czy każdy z tych sporów powinien (może) zostać rozstrzygnięty przed tym samym forum. Czy prawodawca europejski w ogóle przewidział w regulacjach Brukseli I i Brukseli I bis jeden rodzaj łącznika dla wszystkich rodzajów sporów korporacyjnych?



### **Przykład *forum societatis* przewidziany przez prawodawcę europejskiego**

Odpowiedzi na powyższe pytania należy szukać w pierwszej kolejności w rozporządzeniu Bruksela I bis. Jedynym przepisem wyraźnie posługującym się łącznikiem miejsca siedziby spółki jest art. 24 pkt 2 rozporządzenia. Ustanawia on przypadek jurysdykcji wyłącznej na rzecz sądów państwa siedziby osoby prawnej w sprawach dotyczących jej ważności lub rozwiązania albo ważności decyzji jej organów. Jest to zarazem jedyny przepis rozporządzenia regulujący wprost kwestię jurysdykcji w sporach korporacyjnych.

Ma on jednak bardzo wąski zakres zastosowania – wynika to zresztą wprost z jego treści: dotyczy on wyłącznie spraw, których przedmiotem jest „ważność, nieważność lub rozwiązanie spółki lub osoby prawnej albo ważność decyzji ich organów”. Czy można zatem próbować rozciągnąć art. 24 pkt 2 na inne kategorie sporów? Czy w przypadku sporu dotyczącego umowy zawartej przez spółkę ze stroną trzecią, w trakcie którego spółka kwestionuje upoważnienie członków zarządu do jej zawarcia (a tym samym pośrednio kwestionuje też ważność ich decyzji), możemy zastosować jurysdykcję wyłączną miejsca siedziby spółki? Czy wystarczy podnieść sam zarzut nieważności decyzji zarządu, by wymusić określoną jurysdykcję dla sporu?

W swoim orzecznictwie TSUE wielokrotnie podkreślał, że rozszerzająca wykładnia art. 24 pkt 2 jest niedopuszczalna – nie można zatem próbować objąć nim wszelkich spraw pozostających chociażby w minimalnym związku z decyzjami organów osoby prawnej. Należy bowiem pamiętać, że jest to przypadek jurysdykcji wyłącznej – wyjątek, którego nie można wyklądać w sposób odbiegający od językowego brzmienia przepisu. Zdaniem TSUE

szeroką interpretację wykluczają również względy praktyczne – próba rozciągnięcia przepisu na wszelkie spory pozostające w związku z funkcjonowaniem osoby prawnej mogłaby doprowadzić do sytuacji, w której spółki mogłyby pozywać i być pozywane wyłącznie w państwie, w którym mają swoją siedzibę (zob. np. wyroki w sprawie *Nicole Hasset przeciwko South Eastern Health Board i Cheryl Doberty przeciwko North Western Health Board* (C-372/07) oraz w sprawie *Berliner Verkehrsbetriebe (BVG) przeciwko JPMorgan Chase Bank NA, Frankfurt Branch* (C-144/10)). Byłoby to sprzeczne z zasadą przewidywalności regulacji jurysdykcyjnych, stanowiącej podstawę rozporządzenia Bruksela I bis. Wadliwość lub ważność spółki albo decyzji jej organów musi być bezpośrednim przedmiotem postępowania, by zastosować art. 24 pkt 2. Na gruncie polskiego prawa spółek dotyczyć to będzie tym samym np. powództwa o stwierdzenie nieważności lub uchylenie uchwały zgromadzenia wspólników spółki z o.o. (art. 250 i 252 k.s.h.) albo powództwa o rozwiązanie spółki z o.o. (art. 271 pkt 1 k.s.h.).

Orzecznictwo TSUE zdaje się w konsekwencji sugerować, że jedynie wąski zakres sporów korporacyjnych podlega jurysdykcji sądów miejsca siedziby spółki. Z pewnością wyklucza ono zastosowanie art. 24 pkt 2 do innych kategorii sporów niż te wprost w nim wymienione. Jak jednak w takim razie ustalić jurysdykcję w przypadku pozostałych kategorii sporów ze stosunku spółki? Sąd którego państwa powinien rozstrzygnąć np. spór dotyczący obowiązku wniesienia dopłat przez udziałowca ustanowionego w umowie spółki? I co najważniejsze – czy wąska interpretacja art. 24 pkt wyklucza koncepcję uniwersalnego *forum societatis*?

## **Pomoc Trybunału Sprawiedliwości UE**

Z orzecznictwa TSUE wiemy, że art. 24 pkt rozporządzenia Bruksela I bis nie daje podstaw do ustanowienia uniwersalnego *forum societatis* dla wszelkich rodzajów sporów korporacyjnych. Poza jurysdykcją ogólną mamy jednak jeszcze przypadki jurysdykcji szczególnej, przede wszystkim odnoszące się do spraw dotyczących umów (omówionych szerzej w tekście „Jak ustalić, którym sądom przysługuje jurysdykcja w sporze wynikającym z umowy”) i spraw o czyny niedozwolone. Do której z tych kategorii można by jednak przypisać spory korporacyjne?

W tym miejscu warto poczynić drobną uwagę teoretyczną o naturze prawnej spółki – to ona zadecyduje bowiem o zaklasyfikowaniu sporów korporacyjnych jako spraw dotyczących umów lub spraw o czyny niedozwolone. Spółka, poza tym że jest pewną organizacją odrębną od swoich członków, jest też szczególnym rodzajem stosunku prawnego. Konkretnie rzecz biorąc, jest splotem wielu różnych stosunków prawnych istniejących pomiędzy jej członkami, piastunami jej organów, a także nią samą jako odrębną osobą. Założenie spółki jest w pewnym sensie równoznaczne z dobrowolnym zaciągnięciem kilku (lub nawet kilkunastu) różnych zobowiązań, w stosunku do różnych osób, z których wszystkie wynikają i pozostają ściśle powiązane z jednym aktem prawnym – umową spółki.

To właśnie ten częściowo umowny charakter stosunku spółki przesądził w opinii TSUE o możliwości zastosowania do wynikających z niego spraw jurysdykcji szczególnej przewidzianej dla umów. W sprawie *Martin Peters Bauunternehmung GmbH przeciwko Zuid Nederlandse Aannemers Vereniging* (C-34/82) Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że uczestnictwo w stowarzyszeniu powoduje powstanie ści-

łych związków prawnych między jego członkami, związków prawnych zbliżonych do tych umownych, w związku z czym do sporów wynikających ze stosunku członkostwa w takiej osobie prawnej powinny znaleźć zastosowanie zasady jurysdykcji szczególnej w sprawach dotyczących umów (dawny art. 5 ust. 1 Konwencji Brukselskiej, a obecny art. 7 ust. 1 rozporządzenia Bruksela I bis). Orzeczenie to, choć dotyczyło w praktyce stowarzyszeń, stosuje się do wszelkich typów osób prawnych opartych na zasadzie członkostwa – w tym spółek handlowych.

Wiemy już zatem, że poza pewnymi szczególnymi przypadkami (uregulowanymi w art. 24 pkt 2 rozporządzenia Bruksela I bis) do sporów korporacyjnych powinniśmy stosować co do zasady reguły jurysdykcyjne przewidziane dla spraw dotyczących umów. Co to jednak oznacza w praktyce? Które sądy będą w takim razie właściwe?

## **Jurysdykcja w sprawach dotyczących umów a spory korporacyjne i wynikające z tego wątpliwości**

Szczegółowe zasady ustalania jurysdykcji w sprawach dotyczących umów zostały omówione w odrębnym tekście. W tym miejscu pozostaje jedynie zatem przypomnieć, że podstawową zasadą rządzącą tym typem jurysdykcji szczególnej jest to, że właściwe do rozstrzygnięcia sporu są sądy państwa, w którym zobowiązanie miało zostać lub zostało wykonane. Miejsce wykonania zobowiązania (o ile nie zostało wprost określone przez strony) powinno się natomiast zgodnie z orzecznictwem TSUE ustalać poprzez odwołanie do przepisów prawa krajowego właściwego dla danej umowy (czyli poprzez odwołanie do *lex causae*).

Najczęściej miejsce wykonania poszczególnych obowiązków i praw wynikających

z umowy spółki nie jest wyraźnie określone i konieczne jest odniesienie się do przepisów ustawowych. Zdaniem TSUE (wyrażonym we wspomnianym wyroku w sprawie *Martin Peters*) w systemach prawnych większości państw członkowskich domyślnym miejscem wykonania zobowiązań wynikających ze stosunku spółki będzie właśnie miejsce jej siedziby. To właśnie ta konstatacja przesądziła zresztą o decyzji Trybunału, by stosować reguły jurysdykcyjne dla umów w sprawach korporacyjnych. Poprzez wyrok w sprawie *Martin Peters* Trybunał usiłował wprowadzić tym samym uniwersalne *forum societatis* dla wszystkich sporów ze stosunku spółki. Czy jednak w praktyce się to udało? Czy rzeczywiście w prawie każdego państwa członkowskiego domyślnym miejscem wykonania zobowiązań ze stosunku spółki będzie zawsze miejsce jej siedziby?

### **Jeśli nie ustawodawca i sądownictwo, to może sami uczestnicy obrotu?**

Precyzyjna odpowiedź na to pytanie wymagałaby przeprowadzenia wyczerpującej analizy prawnoporównawczej, na którą nie ma tu miejsca. Trybunał pozostawił jednak pewien wytrych pozwalający usunąć ewentualne wątpliwości wynikające z ustalania jurysdykcji poprzez odesłanie do przepisów krajowych poszczególnych państw członkowskich. Wymaga on jednak przezorności ze strony samych uczestników obrotu.

W wyroku w sprawie *Powell Duffryn plc przeciwko Wolfgang Peterleit* (C-214/89) TSUE orzekł bowiem, że dopuszczalne jest zawarcie w umowie spółki (lub statucie) klauzuli jurysdykcyjnej wskazującej dla wynikających z umowy sporów wyłączną jurysdykcję sądów miejsca siedziby spółki. Co więcej, orzekł również, że klauzula taka będzie równie wiążąca dla członków spółki, którzy nie wyrazili

wyraźnie na nią zgody (czy to dlatego, że zagłosowali przeciwko niej, czy też dlatego, że nie byli jeszcze członkami spółki w chwili jej wprowadzenia). Zdaniem Trybunału sam fakt uczestnictwa w spółce, nabycia udziałów lub akcji jest równoznaczny z wyrażeniem zgody na związanie taką umową jurysdykcyjną. Tym samym, chociaż rozporządzenie Bruksela I bis (podobnie jak jego protoplaści) takiego rozwiązania nie przewiduje, sami uczestnicy obrotu mogą podjąć decyzję o ustanowieniu dla swojej spółki uniwersalnego *forum societatis*, obejmującego wszelkie typy sporów korporacyjnych. Więcej na temat umów jurysdykcyjnych piszemy w tekście „Zmiany regulacji dotyczących umów jurysdykcyjnych i kres *italian torpedos*”.

### **Podsumowanie**

Prawodawca europejski przewidział w rozporządzeniu Bruksela I bis łącznik siedziby spółki dla bardzo wąskiej kategorii sporów (a Trybunał zabronił rozszerzać go na pozostałe). Trybunał usiłował mimo wszystko wprowadzić uniwersalne *forum societatis* „tylnymi drzwiami”, orzekając, że spory ze stosunku spółki (inne niż o ważność samej spółki lub decyzji jej organów) podpadają pod kategorię „spraw dotyczących umów”. Niestety odesłanie to, ze względu na nieprzewidywalność regulacji jurysdykcyjnych w sprawach kontraktowych (wynikającą z odesłania do praw poszczególnych państw członkowskich), nie gwarantuje, że każdy spór korporacyjny rzeczywiście będzie podlegał właściwości sądu miejsca siedziby spółki.

Orzecznictwo pozostawia jednak nadal otwartą furtkę w tym zakresie, pozwalając samym uczestnikom obrotu zdecydować się na objęcie danej spółki uniwersalnym *forum societatis*. Udziałowcy spółki mogą bowiem zadecydować o wprowadzeniu do będącej jej

podstawą umowy klauzuli jurysdykcyjnej wskazującej jako sądy wyłącznie właściwe dla spraw z niej wynikających sądy miejsca siedziby spółki. Wydaje się, że Trybunał przyjął w ten sposób najlepsze możliwe rozwiązanie, uwzględniające szeroką autonomię udziałowców w kształtowaniu zasad funkcjonowania należących do nich spółek. Zakładając spół-

kę, w której udziałowcy będą pochodzili z wielu różnych państw członkowskich, i podejrzewając burzliwą współpracę w przyszłości, warto więc zastanowić się nad wprowadzeniem do umowy stosownej klauzuli jurysdykcyjnej.

---

*Niniejsza publikacja ma charakter wyłącznie informacyjny. Jej zawartość jest aktualna na dzień skierowania do publikacji. Nie stanowi ona usługi doradztwa prawnego oraz nie powinna być podstawą do podejmowania decyzji biznesowych.*

© WARDYŃSKI I WSPÓLNICY, 2015

# Praktyka procesowa

Prowadzenie sporów sądowych, arbitrażowych i administracyjnych jest jednym z kluczowych obszarów praktyki kancelarii Wardyński i Wspólnicy. Prowadzimy postępowania przed sądami powszechnymi i arbitrażowymi, przed Sądem Najwyższym, Trybunałem Konstytucyjnym, a także przed organami administracji państwowej i samorządowej oraz przed sądami administracyjnymi i Naczelnym Sądem Administracyjnym. Od lat współpracujemy z renomowanymi kancelariami na całym świecie, dzięki czemu możemy prowadzić i koordynować obsługę prawną również poza granicami Polski.

Nasze doświadczenie w postępowaniach sądowych, arbitrażowych i administracyjnych obejmuje wszystkie dziedziny prawa i gospodarki, w których firma świadczy obsługę prawną.

Wiele prowadzonych przez nas spraw dotyka kwestii wrażliwych społecznie, istotnych z punktu widzenia funkcjonowania państwa prawa. Prowadząc procesową działalność pro bono nie ograniczamy się do współpracy z Helsińską Fundacją Praw Człowieka w ramach Programu Spraw Precedensowych. Programem pro bono objęci są także stali klienci kancelarii.

Staramy się budować naszą reputację w środowisku międzynarodowym, gdyż nasza działalność jest w dużej mierze transgraniczna. Cieszymy się opinią dobrych specjalistów od sporów. Międzynarodowe informatory prawnicze, takie jak Chambers Global i Legal 500, wysoko oceniają zarówno naszą kancelarię jako całość, jak i poszczególnych prawników.

## Kontakt:



**Jan Ciećwierz**  
adwokat, wspólnik

**e-mail:** jan.ciecwierz@wardynski.com.pl  
**tel.:** 22 437 82 00



**Paweł Mazur**  
adwokat, wspólnik

**e-mail:** pawel.mazur@wardynski.com.pl  
**tel.:** 12 290 86 20



**Monika Hartung**  
radca prawny, wspólnik

**e-mail:** monika.hartung@wardynski.com.pl  
**tel.:** 22 437 82 00



**Stanisław Drozd**  
adwokat

**e-mail:** stanislaw.drozd@wardynski.com.pl  
**tel.:** 22 437 82 00

# O kancelarii

Kancelaria Wardyński i Wspólnicy jest jedną z największych niezależnych polskich firm prawniczych. Biura kancelarii znajdują się w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu oraz Krakowie.

Kancelaria specjalizuje się m.in. w następujących dziedzinach: arbitraż, bankowość i finansowanie projektów, dochodzenie trudnych wierzytelności, doradztwo dla klientów indywidualnych, doradztwo dla sektora energetycznego, fuzje i przejęcia, nieruchomości i inwestycje budowlane, nowe technologie, obsługa korporacyjna firm, ochrona danych osobowych, podatki i spory podatkowe, pomoc publiczna, prawo farmaceutyczne, prawo karne, prawo konkurencji, prawo lotnicze, prawo ochrony środowiska, prawo pracy, prawo sportowe, prawo Unii Europejskiej, projekty infrastrukturalne oraz

PPP, reprivatyzacja, rozwiązywanie sporów, rynki kapitałowe, sprzedaż detaliczna i sieci sprzedaży, ubezpieczenia, upadłości i postępowania naprawcze, usługi płatnicze, własność intelektualna i zamówienia publiczne.

Kancelaria jest właścicielem portalu **Co do zasady** przeznaczonego dla przedsiębiorców i prawników. Piszemy prosto o skomplikowanych zagadnieniach prawnych mogących mieć przełożenie na działalność gospodarczą. Portal Co do zasady powstał z połączenia Portalu Procesowego i Portalu Transakcyjnego.

Publikacje autorstwa prawników kancelarii są też prezentowane w aplikacji **Wardyński+**, pierwszej polskojęzycznej aplikacji o tematyce prawnej na iPada i Androida. Aplikację można pobrać nieodpłatnie w App Store i Google Play.

[www.wardynski.com.pl](http://www.wardynski.com.pl)

[www.codozasady.pl](http://www.codozasady.pl)

**Wardyński+**

**Wardyński i Wspólnicy**

**Al. Ujazdowskie 10**

**00-478 Warszawa**

Tel.: 22 437 82 00, 22 537 82 00

Faks: 22 437 82 01, 22 537 82 01

E-mail: [warsaw@wardynski.com.pl](mailto:warsaw@wardynski.com.pl)

